

## WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Tomaszów Lubelski, PRL
Słowa kluczowe	Tomaszów Lubelski, PRL, debiut sceniczny, Dom Kultury w Tomaszowie Lubelskim

### Udział w spektaklach szkolnych w latach 60.

Tak sobie pomyśleliśmy z kolegą we dwóch, że powtórzymy sobie dziesiątą klasę, bo jest fajnie, bo jako pierwsi w ogóle chyba w dziejach liceum założyliśmy klub uczniowski poza szkołą, w zupełnie niezależnym budynku, co było w ogóle nie do pomyślenia. Ale jakoś wymusiliśmy zgodę, żeby tam działać. Właśnie w liceum zetknąłem się po raz pierwszy w życiu ze sceną. W [19]68 roku – tylko nie pamiętam, czy to było wiosną, czy jesienią – ale tenże [19]68 rok pamiętny, 50-lecie liceum i przedstawienie, spektakl wielki – nie pamiętam tytułu, ale to było coś pewnie związanego z Kościuszką pod Raclawicami, albo coś takiego – nie wiem czy to był scenariusz tworzony z różnych rzeczy, czy jakiś tam gotowy. Dość, że w roli Kościuszki na tomaszowskiej scenie wystąpiłem. Nie wiem dlaczego polonistka mnie zaangażowała do tej roli, może dlatego, że nigdy nie miałem problemów z dykcją, jakoś sobie radziłem. I może dlatego, że już od liceum prowadziłem żywot człowieka dosyć niezależnego, który się nie przejmował jakimiś regulaminami, wskazówkami nauczycieli, czy rodziców. Robiliśmy swoje, i debiutowałem – to można tak powiedzieć, że to był mój debiut sceniczny w Tomaszowie w [19]68 roku. I potworna wpadka, przeszarżowałem: w czasie gali, czyli pełna sala widowiskowa w Domu Kultury w Tomaszowie, na kilkaset osób, duża scena, siedzą goście z całego kraju, a może nawet i zza granicy, absolwenci liceum ze wszystkich lat. I jest kulminacyjna scena przedstawienia, przysięga Kościuszki na rynku krakowskim, ja pośród jakichś tam adiutantów, mam wygłosić przysięgę. Zawsze miałem przy sobie taki zwinięty rulon, który rozwijałem i czytałem. Ale sobie pomyślałem, że teraz w takich okolicznościach muszę to powiedzieć z pamięci. Nigdy tego do końca się tak „na beton” nie wyuczyłem. W sekundzie kompletna pustka, w głowie nie pamiętam ani słowa, i tutaj sprzeniewierzyłem się historii - powiedziałem tekst jakiś przez siebie wykombinowany, który z grubsza się zgadzał z tekstem, bo to był oryginalny tekst przysięgi naczelnika, powiedziałem to po swojemu. Nie wiem jak widownia – myślę, że nie wszyscy się połapali, ale to była taka moja osobista nauczka, że[by] nie

przeszarżowywać. Więcej pokory, jak się jest na scenie. I tyle.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Marek Nawratowicz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"